Nr. 4. Przemyśl. Niedziela 25 Stycznia Rok 1880

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:			w miejscu:		
miesięcznie		50 ct.	miesięcznie		40 ct.
kwartalnie	1 złr.	35 „	kwartalnie	1 złr.	20 „
półrocznie	2 „	70 „	półrocznie	2 „	40 „
rocznie	5 „	40 „	rocznie	4 „	80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya naprzeciw Starostwa w Przemyślu.

Przedpłatę miejscową
[illegible] w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

Jak to nazwać?

Przed dwoma tygodniami doszła nas ze Lwowa wiadomość, która pomimo iż pochodziła z najwiarogodniejszego źródła, wydawała się nam tak nieprawdopodobną, iż choć mieliśmy ją podać, jednakże tylko z zastrzeżeniem i wyrażając nadzieję, że inne pisma jej zaprzeczą. Wiadomością tą była uchwała grona nauczycieli czwartego gymnazyum we Lwowie, aby kolejno jeden z przedmiotów wykładać w języku niemieckim.

Jakbądźkolwiek uśmiechało się nam to, że pismo nasze najpierwsze w kraju doniesie o tem, a dla pisemka prowincyonalnego nie lada to była ponęta, po namyśle odstąpiliśmy od zamiaru tego z obawy, aby w razie gdyby ona była fałszywą, nie okazać nawet, iż przypuszczamy choćby możebność podobnego czynu. Tydzień cały upatrywaliśmy z bojaźnią, czy lwowskie dzienniki nie przyniosą tej wiadomości. Już cieszyliśmy się, że wiadomość nam udzielona była kaczką i dumni byliśmy że potrafiliśmy powściągnąć się i nie puścili w świat bajki, mogącej mieć doniosłe następstwa.

„Gazeta Narodowa“ z Niedzieli rozwiała nasze złudzenia, przyniósłszy tę wiadomość dosłownie tak, jak nam była udzieloną. Pozostawała jednak jeszcze nadzieja, że rada szkolna usunie uchwałę bezprawną, czyniącą krzywdę krajowi. I ta nadzieja zawiodła. — Rada szkolna, zatwierdziła ją tak l e k k o m y ś l n i e, jak l e k k o m y ś l n i e stanęła uchwała!

Wyrazu tego nie cofniemy, lecz owszem będziemy się starali dowieść, iż postępek ten był lekkomyślnością w najwyższym stopniu

Na usprawiedliwienie uchwały tej przytaczano tę okoliczność iż uczniowie za mało mają wprawy w języku niemieckim, iż nie posiadają go w tym stopniu i nie nauczą się go o tyle, aby młodź przy egzaminie dojrzałości w razie potrzeby w nim odpowiadać i władać nim po ukończeniu szkół Dalecy jesteśmy od myśli zaprzeczania konieczności gruntownej znajomości języka niemieckiego u naszej młodzieży, owszem przyznajemy, iż język ten i literatura jego tak stoją wysoko, że trudno widzieć w tym człowieka wykształconego, kto nie posiada znajomości jego. Lecz czyż nie było innej drogi dojścia do celu, jak droga rozmyślnego, a właściwie lekkomyślnego narażenia najwyższego nabytku, jaki krajowi naszemu dostał się za łaską Monarchy t. j prawa nauczania w języku ojczystym?

Przypuściwszy bowiem nawet, że stosunek jest tego rodzaju, co jednak nie możebnem się nam wydaje, że uczniowie chodząc 8 lat do gymnazyum i ucząc się tyle lat niemieckiego języka, nie nauczą się go dostatecznie — to jest w tem wina nauczycieli, gdyż albo sami nie mają dość w nim biegłości, czego zdarzają się dość częste wypadki, albo nie umieją nauczać, lub zresztą nie zadają sobie dostatecznie pracy. Jeżeli, co być może, za szczupłą jest liczba godzin przeznaczonych na naukę niemieczczyzny, to trzeba ją było zwiększyć o tyle, o ile to jest niezbędnem.

Zamiast tego robią nauczyciele, a za ich inicyatywą rada szkolna wyłom w tym prawie, którego obronę wobec obcych poczytywał sobie każdy prawy polak za najświętszy obowiązek. To cośmy uważali za największą zdobycz naszą, na czem opieraliśmy największe nadzieje, poważają się wywracać ci, których obowiązkiem było strzedz nietykalności nabytego prawa

Gdy przed paru laty parlament wiedeński obcinał zakres działania rady szkolnej wyznaczony jej postanowieniem Cesarskiem, powstał u nas krzyk ogromny. Obawiano się bowiem, iż zamach skierowany przeciw radzie jest zamachem na prawa językowe, obawiano się, że naturalnym skutkiem zmniejszenia praw rady, będzie oktrojowanie dla szkół języka wykładowego

Miałyżby te obawy być niepotrzebnemi, gdyż rada szkolna i tak nie pod pressyą rządu, nie skutkiem braku prawa do oponowania, lecz tak dobrowolnie, niejako bezmyślnie działać będzie w myśl cetnralistów, pragnących wszystkich nas przerobić na Niemców.

Skutki wykładów niemieckich w gymnazyach galicyjskich zbyt są dziś jeszcze widoczne, aby władza szkolna nie spostrzegła jakie skutki pociągnie za sobą wznowienie choćby częściowe tychże wykładów. Przysłuchajmy się tylko, jak nasza młodź niemiłosiernie kaleczy germanizmami śliczny język Kochanowskich i Mickiewiczów, przyjrzyjmy się temu co ona pisze, a przekonamy się, że tę młódź nie niemieckiego, ale polskiego języka uczyć należałoby.

Le premier pas coute seulement, powiada francuzkie przysłowie. Ten krok uczyniony, precedens stworzony, dokąd sięgną skutki tegoż, trudno przewidzieć.

Na jakiej podstawie możnaby teraz w danym razie robić opozycyą przeciw germanizacyi szkół? Wszak odpowiedzianoby nam że sami widzieliśmy korzyści i niezbędną potrzebę zaprowadzenia niemieckich wykładów.

Nie chcemy straszyć, iż do tej ostateczności przyjdzie, lecz nie możemy nie skarcić lekkomyślności, z jaką uchwałą w mowie będącą narażono kraj na niebezpieczeństwo.

Panowie nauczyciele lwowscy i rada szkolna tak dbała o znajomość języka niemieckiego, nie zna widocznie niemieckiego przysłowia:

Man soll den Teufel nicht auf die Wand malen.

Dziś zastanawialiśmy się nad uchwałą jako nad krokiem lekkomyślnym, następnie pomówimy o stronie prawnej tej uchwały.

NASI PRZYSZLI SĘDZIOWIE.

Od czasu zaprowadzenia sądów przysięgłych, wkrada się szczególniej w Galicyi zachodniej przy obsadzaniu posad sędziowskich, praktyka krzywdząca nietylko urzędników sądowych, ale co najważniejsze nader szkodliwa dla przyszłości sądownictwa.

Mam to na myśli forytowanie urzędników prokuratoryi, przy obsadzaniu posad sędziowskich.

Kiedy bowiem aż do chwili zaprowadzenia nowej procedury karnej, tak urzędnicy sędziowscy jak i prokuratoryi zlani byli w jedno ciało, mając jeden i ten sam statut, — to dopiero od nowej procedury karnej, gdy prokuratorya państwa, przestawszy być anomalią zyskała na władzy i znaczeniu, — nastąpił między temi władzami zupełny rozdział. Stosownie do wymagań czasu zorganizowaną została prokuratorya przeważnie z ludzi młodych, zdolnych i wymownych, a jako odrębne ciało, otrzymała odrębny statut i odbrębne dodatki pensyjne.

Kierunkowi temu tylko przyklasnąć należało. bo tam gdzie potrzeba siły przekonania, sprytu, wymowy i odwagi,— tam zwykły chociaż rutynowany urzędnik nie wystarcza, — tam potrzeba specyalisty.

Ale jak każdy kierunek chociażby najlepszy zbacza mimowoli na manowce, tak i tutaj dziać się zaczyna.

Młodzież sądowa upatrując w Prokuratoryi niejako drabinkę do szybkiej karjery, wstępowała tłumnie w jej szeregi, i dopięła rzeczywiście celu — bo widzimy dzisiaj szczególnie w zachodniej Galicyi prawie wszystkie posady prokuratorów i podprokuratorów piastowane przez ludzi młodych, a przynajmniej o tyle młodych, że zwykłym biegiem wypadków posad tych by nie otrzymali, a koledzy ich nawet starsi wiekiem i zdolniejsi ani marzyć jeszcze nie mogą o złotych kołnierzach.

Znamy prokuratorów i podprokuratorów zaledwie 30 lat liczących, a znamy również ludzi bardzo zdolnych i tęgich jurystów a dziś już siwych, którzy dotąd są jeszcze adjunktami sądowymi.

Jestto wprawdzie norma nienormalna i praktyka nie zachęcająca, lecz przeciwnie zniechęcająca urzędników sędziowskich, ale odpowiedź na to krótka w przysłowiu: „Jak sobie pościelisz, tak się i wyśpisz“. — Nie wstąpiłeś do Prokuratoryi, to wzdychaj daremnie za złotym kołnierzem, — niechciałeś dla jakichkolwiek powodów oskarżać twych bliźnich,— to czekaj cierpliwie a minąć cię nie powinna posada sędziego powiatowego.

Tak jednak nie jest, owszem dzieje się wręcz przeciwnie. Prokuratorye obsadzone są dzisiaj wyłącznie ludźmi młodymi i taki zastępca prokuratora musiałby czekać na posadę prokuratora jakie lat 15, a prokurator tyleż na posadę nadprokuratora i t. d. Na dłuższy więc czas prokuratorya zamknięta, a przy zwykłym biegu rzeczy dościgli by ich wszyscy ci przeskoczeni poprzednio koledzy. Nic zatem naturalniejszego, że trzeba drabinkę prokuratorską wyzyskać w ten sposób, iż urzędnicy Prokuratoryi przenoszą się do sądu, kompetując o posady sędziowskie i co najsmutniejsza, że bywają forytowania — i ze szkodą urzędników sądowych otrzymują posady sędziowskie.

Wypadki te dzisiaj pojawiają się dopiero sporadycznie, ale w niedalekiej przyszłości staną się uświęconą normą.

Że w taki sposób obsadzanie posad sądowych krzywdzi urzędników sędziowskich, nie trzeba dowodzić. I tak posadę zastępcy prokuratora otrzymuje tylko młody adjunkt sądowy i to taki, który już fungował przy Prokuratoryi. Każdy zatem adjunkt sądowy który jeszcze jako praktykant lub auskultant fungował przy Prokuratoryi, ma pierwszeństwo przed innymi nawet starszymi i zdolniejszymi kolegami.

Dla tychto powodów najmłodsi urzędnicy otrzymują posady zastępców Prokuratoryi, a po kilku latach sprzykrzywszy sobie jednostronny kierunek zawodu przeskakują odrazu na posadę sędziów powiatowych jako w jednej randze z nimi będących,— ich zaś miejsca zajmują zaraz dopiero co mianowani adjunkci sądowi ale posiadający praktykę prokuratorską Tym samym sposobem przekształca się prokurator w radcę sądowego i t. d. a opróżnioną posadę prokuratora otrzymuje znowu ten młodziutki zastępca Prokuratoryi itd.

Wobec tego forytowania i niejako uprawnienia, że każdy zastępca prokuratoryi, jako równej rangi ze sędzią powiatowym i prokurator, jako równej rangi z radcą i. t. d, — posady sądowe z łatwością otrzymują, — wyrządza się przedewszystkiem nie powetowana szkoda tym wszystkim, którzy pozostali w sądzie nie chcąc służyć w prokuratoryi dla karyery, bo jakkolwiek pracują sumiennie i wzorowo, zostali w awansie na długie lata pominięci, a widząc że ich młodsi koledzy daleko odbiegli, zniechęcają się do pracy, na czem oczewiście cierpi najwięcej służba sądowa.

Na mocy tej ekwilibrystycznej praktyki znamy już dziś sędziów powiatowych w wieku trzydziestu kilku lat, z praktyką sądową zaledwie lat 4, — mamy także radców sądowych z praktyką zaledwie lat 1ą

—mamy i radców apelacyjnych którzy kolegów dlatego ubiegli, bo byli prokuratorami.

Mniejsza jednak o względy osobiste, chociaż w dzisiejszych ciężkich czasach i wobec powolnego awansu reforma ta koniecznie jest pożądaną!

Nasuwa się tu inna nierównie ważniejsza a ogół dotycząca kwestya, mianowicie obawa o nasze przyszłe sądownictwo, o niebezpieczeństwo przekształcenia ustroju sądownictwa, z utratą jego, dotychczasowej wszechstronności, niezawisłości i zimnej rozwagi.

Smiało bowiem rzec można, że za lat kilka posady sędziowskie piastować będą byli prokuratorzy i podprokuratorzy, — że sądy obsadzone zostaną ludźmi którzy wyrobili sobie tylko jednostronny kierunek w swem urzędowaniu, ludźmi którzy praktyki w załatwieniu spraw cywilnych wcale niemają i nigdy jej nie nabędą, — ludźmi, którzy przesiąknięci tym jednostronnym kierunkiem Prokuratoryi, nawet spraw karnych mimo swych chęci przedmiotowo ocenić i osądzić niebędą mogli. Powyższe wady dałyby się przy sądach kolegialnych jeszcze jako tako zamalgamować, ale cóż to będzie za siła sądowa taki c. k. sędzia powiatowy na prowincyi?!

Reforma tedy i to reforma spieszna jest konieczną, kwestya forytowania urzędników Proknratoryi jest ciągle na porządku dziennym, a kwestya ta jest tem więcej piekącą, że wkrótce obsadzony będzie sąd kolegialny w Wadowicach

Srodkami zaradczemi byłyby:

1.) albo rozdzielić sądy karne od sądów cywilnych i zostawić urzędnikom Prokuratoryi kompetowanie tylko o posady przy sadach karnych, lub też

2. urzędnik Prokuratoryi kompetujący o posadę sądową musi się wykazać praktyką w sprawach cywilnych, i odwrotnie.

Byłby prócz tego jeszcze jeden pojedynczy środek tj. aby urzędnikom Prokuratoryi jako mającym osobny status, zabronić kompetowania o posady sędziowskie.

KORESPONDENCYE.

Warszawa 19. Stycznia. W tej chwili wróciłem z pogrzebu Neufelda ucznia gimnaz, a żyda, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w klasie, a to dla tego że go wydalono z gimnazyum, a na usilne prożby usłyszał od dyrektora „paszoł won!.“

Przyczyna tego następująca: W czasie świąt uczniowie chcąc zrobić owacyą Modrzejewskiej postanowili wśród przedstawienia w teatrze podać jej wieniec; prosili o pozwolenie oberpolicmajstra, a otrzymawszy je, wybrali z pośród siebie trzech, którzy wręczyli wieniec z orkiestry. To niepodobało się kuratorowi Apuchtinowi. Rozkazał więc, skoro po świętach rozpoczęły się wykłady, tych trzech uczniów natychmiast wypędzić ze szkół. Gdy objawiono to Neufeldowi jedynakowi biednej wdowy, bardzo boleśnie to uczuł i poszedł do Dyrektora z prożbą o cofnięcie wyroku. Otrzymawszy jako odpowiedź „p a s z o ł w o n“ wrócił do klasy, pożegnał kolegów, poszedł za tablicę i wpakował sobie kulę w głowę.

W całem mieście wypadek ten wywował straszne oburzenie. Po kawiarniach, restauracyach, miejscach publicznych, jednem słowem wszędzie o niczem więcej nie mówiono jak tylko o tym wypadku. Dziś o 3. popołudniu wyprowadzono zwłoki; tłumy ludu towarzyszyły pogrzebowi na cmentarz. Arystokracya żydowska była licznie reprezentowana, — widziałem także wielu dziennikarzy.

Na cmentarzu przyjął zwłoki rabin gminy żydowskiej reformowanej z całym klerem, i wśród śpiewów psalmów odprowadził zwłoki do samej mogiły.

Trumnę ubraną wspaniałemi wieńcami nieśli na swych barkach od mieszkania do mogiły koledzy zmarłego i młódź uniwersytecka W czasie całego pochodu porządek był wzorowy, cisza uroczysta. Policyi widać nie było, tylko pomocnik oberpolicmajstra przejechał parę razy z bocznych ulic jakby od niechcenia. Wprawdzie dla porządku pilnowano przejazdów na ulicach, lecz do konduktu nikt się nie wtrącał.

Przy domu z którego wyprowadzano zwłoki, było dość liczne zebranie publiczności, które w czasie pochodu zwiększało się ciągle, bo szliśmy samą żydowską dzielnicą. — Jakie następstwa z tego będą, trudno przewidzieć. Mówią że władze szkolne mają prowadzić śledztwo i usunąć ze szkół tych, co byli w ten dzień w teatrze. Zalecano również uczniom, aby nie byli na pogrzebie, a to pod pozorem mrozu i w obawie żeby nie narazić młodzieży na dyfteryą która panuje w Carstwie, choć jej tu niema, a jeżeli jest, to ogranicza się na spodaryczne wypadki.

Znowu więc jedna niewinna ofiara łagodnych rządów Carskich, która na tamtym świecie użali się przed Najwyższym sędzią na krzywdę naszego narodu.

Zbyt jestem pod wrażeniem pogrzebu, aby Wam inne wiadomości donieść, uczynię to innym razem.

Tarnów 21 stycznia. O czem tu pisać wśród karnawałowej posuchy i braku innych ważniejszych z nad Dunajca nowin? Dziś dopiero poznaję trudny lecz niestety przyjęty obowiązek stałego korespondenta, który bądź co bądź co dwa tygodnie winien wam skreślić ruch życia naszego miasteczka. Dodajcie do tego że korespondent w Tarnowie liczyć się musi nietylko z istotą rzeczy, lecz przedewszystkiem z drażliwemi małomiejskiemi osobistościami a przyznacie trudność wywiązania się z obowiązku. I tak, pozwolisz sobie chociażby najdelikatniejszej krytyki jakiejkolwiek instytucyi publicznej — to obrażasz prezesa; napiszesz co o radzie miejskiej, — ubliżasz nietylko burmistrzowi ale i potężnej jego radzie; usłyszysz jaki lichy a przez zarozumialca np. wygłoszony odczyt, — powiada żeś ty o . . . a on wielki człowiek; słowem gdzie dotkniesz a nie chwalisz, zasługujesz na przeróżne epitety, wygłaszane usteczkami płci obojej. Mimo iż przyzwyczajony jestem do wszystkich tych i tymże podobnych ujemnych tytułów, postanowiłem zastosować się na dziś do żądania czytelników tarnowskich i pióro me umacząć w czysto pochwalnym bigosie.

Przyklaskuję więc najpierw naszej inteligentnej młodzieży, że miasto sprzyjania ochoczej Terpsychorze, służy wyłącznie Bachusowi, bo i cóż ją obchodzi nadobna płeć piękna? Tańczyć a nie pić, — to kochać a nie żyć. Nie ma więc u nas karnawału ani żadnej dotychczas zabawy, bo pierwszy bal Sylwestrowy nieudał się faute de combattants, a hoże tarnowianki co prędzej rozejść się musiały, gdyż młodzież przeszła pod sztandar Bachusa.

Dalej chwalę i ciebie przezacna Rado miejska że od tak dawnego czasu zajmujesz się z zapałem godnym lepszej sprawy, — kwestyą propinacyjną. Pojmujesz i słusznie, że propinacyę należy oddać w ręce dzierżawcy, dla którego nie tajne będą ujemne strony naszego społeczeństwa i prosperować ją lepiej od dotychczasowego własnego zarządu potrafi. Marzeniami są dla ciebie głosy dziennikarstwa krajowego, że wódka wszystkiego złego przyczyną, — że kraj wówczasby się podniósł, gdyby nektaru tego mniej używano. Marzyciele ci nie znają potrzeby miasta zaciągnięcia półmilionowej pożyczki, a bodaj tu interesa prywatne nie większą od publicznych grały rolę. Na gwałt chcemy nowemi budynkami upiększać miasto z tem jednak zastrzeżeniem, że nieumiemy konserwować dawniejszych I tak, przed kilku dopiero laty, wybudowało miasto piękny i okazały budynek szkoły ludowej. Ozdoby jego architektoniczne, niezabezpieczone od wpływu wilgoci wierzchniemi cynkowemi okapami, spadają przechodniom i dzieciom na głowy, lecz to sposób najlepszy do zużycia nowej pożyczki.

Ruch literacki Tarnowa, nieznany u nas do najnowszych czasów, ożywiło ukazanie się pierwszego zeszytu B i b l i o t e k i U n i w e r s a l n e j a r c y d z i e ł p o l s k i c h i o b c y c h. Zeszyt ten zawiera między innemi: Kazanie sejmowe ks. Piotra Skargi; — Mieczysław II. dramat historyczny A. Bełcikowskiego; — Ojciec Zadżumionych, J. Słowackiego; — Sielanka Młodości, K. Gaszyńskiego; — Hetman Ukrainy, M. Czajkowskiego. Wybór zatem pierwszorzędnych naszych pisarzy, znanych zaszczytnie publiczności polskiej. Przytem wydanie piękne, staranne, o cenie nader przystępnej, rokuje wydawnictwu temu najświetniejsze powodzenie. Wreszcie wychodził tu od kilku miesięcy a może i wychodzi jeszcze P r z y r o d n i k. Nic więcej, na razie o nim powiedzieć niemogę, gdyż nieudało mi się spotkać z tem pisemkiem w żadnym z tutejszych bądź prywatnych domów, bądź to publicznych lokalów.

— **Z kraju** 22 stycznia. Gdy przed pół rokiem wybierał kraj nową delegacyę do Rady Państwa, a każdy z kandydatów wygłaszał uroczyste memento, przyrzekając używać wszelkich starań celem zaspokojenia najsłuszniejszych a nieuznanych dotychczas żądań krajowych, — wówczas pełni ufności w odrodzenie naszych przedstawicieli, wierzyliśmy — iż przynajmniej część tychże spełnioną być musi, a jako dzieci jednej i tej samej z delegatami Matki niewidzieliśmy potrzeby stawiania pytania nieufności, — co dalej po wyborze, jeźli przyrzeczeń zapomną?

Gdy dokonane wybory w kraju, wyrugowały przednie straże Moskwy z szeregu przedstawicieli Galicyi, zapewniając ostatnim przewagę, jakiej od czasu nowego parlamentarnego życia nigdy pierwej nieposiadali, — to ufni w jedną wielką siłę zjednoczenia kraju, tem mniej potrzebowaliśmy się troszczyć niepokojącem pytaniem, co dalej?

Gdy wreszcie nowy skład delegacyi rakuzkiej, przełamał potęgę centralizmu, a tem samem wyrwał mu z rąk berło dalszej przewagi i majoryzowania ludów słowiańskich, zapewniając nadto żywiołowi polskiemu pewną przewagę w sprawach państwowych — wówczas słuszne a długo i cierpliwie żywione nadzieje nasze, stając się niemal pewnikiem, kazały oczekiwać jak najrychlejszego ziszczenia tychże, migocąc różowemi barwami, iż dalej Galicya odegra wobec Polski rolę Piemontu w obec Włoch zjednoczonych.

Dziś widząc, iż delegacya nasza mimo swych przedwyborczych przyrzeczeń, mimo jednolitej siły i całej swej liczebnej i moralnej przewagi, niewystąpiła ze swej niedocieczonej bierności, niepodnosząc najmniejszego nawet żądania ludności polskiej w ustawodawczem ciele, zapytać jej musimy zaniepokojeni, — co dalej?

Sen — to niemoc, życie — to siła. Spi dotychczas delegacya dla kraju, a grożącej mu nędzy przypatruje się z odległej wiedeńskiej perspektywy. Wotuje dziesięcioletnie budżety wojskowe, a zżyma się przeciw naturalnej, chociaż dla kraju morderczej noweli podatku gruntowego. Błogi sen nie pozostawia jej i tyle czasu do myślenia, że kto wotuje kolosalne armije, — wyposażać je musi. Niedoświadczonego dziecka okiem, patrzy na coroczne wylewy i spustoszenia przez nasze rzeki — jednak nie wystąpi ze stanowczem i na datach opartem żądaniem ich regulacyi. Co wotuje dla modrego Dunaju, — nie śmie lub nie umie żądać dla Wisły, lub Sanu

Obcy przybysze zabierają ostatni kęs chleba krajowcom, tak przy kolejach jak i przy katastrze, gospodarując w obcym nam języku, — a gdy kraj cały ochrypłym od boleści krzykiem żąda wdania się delegacyi, — zbywa ją Rząd szyderczem lekceważeniem, wydając dwa przeciwne rozkazy. Jeden jawny, ustępujący przed jej żądaniem, — inny poufny do swych organów niszczący pierwszy.

„Rząd sprzyja krajowi“, prawią nam ciągle, lecz hr. Taafe nie waha się odpowiedzieć delegacyi Jasielskiej żądającej budowy kolei Podtatrzańskiej, celem niesienia pomocy zagrożonej głodem ludności, — że przekazuje jeden milion złotych na budowy publiczne w Galicyi, lecz milion ten ma być podjętym z kasy naszego Wydziału Krajowego, jako zwrot przez Galicyę skarbowi Państwa, części długu indemnizacyjnego. Zaiste, dalej lekceważenia posunąć niepodobna, wówczas gdy memoryały czeskie brane są przez rząd pod rozwagę.

Gdybyśmy wreszcie przyjęli za politykę kraju, znane publicznie oświadczenie profesora hr Tarnowskiego, że zostawiając wskrzeszenie Polski przyszłym i odległym pokoleniom, — powinniśmy krok za krokiem posuwać się naprzód, — to i wówczas żądać musielibyśmy od delegacyi naszej, — by nam wskazała poczynione przez się kroki, mające posunąć naprzód przyszłość krajową? Niewidząc zaś dotychczas żadnego dodatniego działania z jej strony, — pytać musimy z trwogą, niepokojem i nieufnością, — co dalej.?

Sprawy powiatowe.

Posiedzenie zwyczajne Rady powiatowej w Przemyślu z dnia 16 stycznia b. r.

(Dokończenie)

Przy pozycyi na inne cele 100 złr. uchwala rada takową z dodatkiem wedłng wniosku p. Haralewicza by 50 złr. z tego udzielić na ochronkę dla małych dzieci.

Przy pozycyi fundusz dyspozycyjny 500 złr. stawia wniosek radca C. Leszczyński, aby z tej kwoty udzielić jeszcze bursie 150 złr.

Dr. Dworski sprzeciwia się aby kwotą tą uszczuplać z góry fundusz dyspozycyjny i wyraża nadzieję, że bursa przemyska która wspólnemi siłami powstała, temi samemi pomimo obecnie złych czasów, podtrzymaną będzie. Wniosek p. L. upada, a Rada uchwala rezolucyą polecając sprawę tę Wydziałowi do możliwego uwzględnienia,

Wydatek na drogi w kwocie 5017 złr. uchwala rada z dodatkiem pana Krasickiego, by przy zestawieniu rachunków z działu drogi na inny dział nic nie przenosić, ale tylko w razie potrzeby zmiany w tym samym dziale czynić.

Wydatki preliminowane na rok 1880 wynoszą kwotę 11279 zł. Pokrycie i środki ku temu przedstawiaja się jak następuje:

1. spodziewana pozostałość kasowa .	390	złr.	— ct.
2. ze zwrotu zaliczek . .	322		54
3. czynsz odnajęcia lokalu . .	270		
4, dodatki do podatków . .	8297		24
5. spodziewana subwencya z funduszu krajowego na budowę drogi Żurawicko-Rokietnickiej	2000		
razem	11279	złr.	78 ct

która to kwota przez radę do wiadomości przyjętą została.

Pan Kraiński imieniem komisyi wybranej do sprawdzenia rachunków za rok 1878 zdaje sprawę, po ukończeniu czego rada udziela absolutoryum. Dalej wybrano:

Do sprawdzenia rachunków powiatowych za rok 1879 panów Kraińskiego, Hausera i ks. kan. Dimmla.

Do rady szpitalnej dwóch delegatów panów Dr. Ziemiańskiego i hr. Krukowieckiego. Do komisyi assenterunkowej panów Haralewicza i Radochońskiego.

Zgodnie z opinią c. k. Starostwa uznano część zaniechanej drogi krajowej Prałkowce-Olszany jako gminną, w szerokości 7 metrowej.

W celu wykupna cen prestacyjnych na drogach gminnych w myśl §. 16 ustawy drogowej uchwalono cenę dnia pieszego na 40 ct. ciągłego na 1 złr. 20 ct.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi wyraziła rada gotowość do uznania dróg Żurawicko-Rokietnickiej i Nienadowsko-Pruchnickiej za powiatowe, nie prędzej jednakże, jak po ukończeniu tychże, a to z powodu by nie zmarnować prestacyj gmin do nich konkurujących.

Na wybudowanie promu w Baryczu uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 400 złr. z funduszu krajowego, z warunkiem że wspomniany prom pozostanie tak długo w administracyi wydziału powiatowego, póki pożyczka zaciągnięta przez dotyczące zmiany nie będzie spłaconą.

Zgodnie z postanowieniem wydziału odnowiono zatwierdzenie uchwały rady gminnej w Hnatkowicach dotyczącej sprzedaży kawałka pastwiska gminnego.

Uchwałę rady miejskiej w Przemyślu dotyczącą wydzierżawienia polowania z wolnej ręki na Krubeiu miejskim, zatwierdzono.

Co do zmian terytoryalnych w ustroju autonomicznym ustanowiono komissyą z członków ks. kan. Dimmla, Dr. Rosenbacha i Stelmacha.

W końcu na wniosek hr. Krukowieckiego po wyczerpującem przedstawieniu sprawy, uchwalono poprzeć prośbę Dr. Rettinga w sprawie moratoryum 40 gminom włościańskim, które z ratami do banku włościańskiego zalegają, oraz ze względu że powiat Przemyski przez wspomniany bank wybornie jest eksploatowany. Wybrano komissyą składającą się z pp. hr. Krukowieckiego, Hausera i Bolesława Jocza, której polecono zebrać potrzebne dane i żądać także rozciągnięcia moratoryum na powiat przemyski.

KRONIKA.

— Jak wiadomo, odbyła się w skutek wniesionego przez niektórych tutejszych wyborców zażalenia przeciw decyzyi c. k. Namiestnictwa, którą II. i III. koła wybory do Rady gminnej Przemyskiej z początkiem r. 1879 przeprowadzone, zniesione zostały, rozprawa główna przed c. k. Trybunałem administracyjnym dnia 22 b. m.

Otóż wedle wiarogodnych doniesień miał Trybunał administracyjny wspomniana decyzyę c. k. Namiestnictwa, z wyjątkiem zniesionego wyboru 3 radnych i jednego zastępcy III koła, unieważnić.

Przy wydaniu tego orzeczenia kierował się c k. Trybunał administracyjny dwoma zasadami, mianowicie raz że urzędnicy kolejowi uważani być mają jako w publicznej służbie zostający, a powtóre, że unieważnienie wyborów nie koniecznie co do całych kół wyborczych, lecz także co do pojedynczych radnych lub zastępców nastąpić może, jeżeli wadliwość wyborów tylko tychże dotyczy.

— Dnia 17. b. m. odbyło się w sali Towarzystwa dramatycznego pod Opatrznością przedstawienie amatorskie Grano komedyę Alex. hr. Freryy: Dożywocie. Przedstawienie jak zwykle wypadło dobrze.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, w której brało udział przeszło 40 par. Bawiono się ochoczo do rana.

— Lwowski teatr narodowy ruski pod dyrekcyą p T. Romanowiczowej przybył do Przemyśla i rozpoczął szereg przedstawień, (których ma dać 12). — we wtorek t. j. 20 b. m. Trupa Pani Romanowiczowej znaną nam jest jako jedna z najlepszych trup prowincyonalnych, dlatego też polecamy towarzystwo to opiece publiczności

Reklamy tutejszych rękodzielników umieszczane w „Nowościach" nie cieszą się powodzeniem, bo też może zbyt one redagowane są na sposób humbugu amerykańskiego. „Djabeł" krakowski smaga je ostrym biczem. W ostatnim numerze czytamy List otwarty do p. Jakimeckiego tutejszego majstra krawieckiego:

Żeś jest majster znakomity,
O tem wiemy wszyscy i ty.
Krój twój i robotę znamy,
Umiesz szyć . . . ale reklamy.
Więc wolałbym chodzić nagi.
Niż mieć surdut szyty z blagi.

W nocy z 19. na 20. zbiegł z tutejszego więzienia po wyłamaniu otworu w murze niebezpieczny zbrodniarz Malicki. Nie wiedzieć jakim sposobem pomimo pilnego strzeżenia przyszedł w posiadanie narzędzi, któremi mur wyłamał. Wydobywszy się z celi wyszedł na drugie piętro budynku i ztamtąd spuścił się oknem do ogrodu przy szpitalu wojskowym

— Przed wystawą fotografij w Wiedniu zatrzymuje się poczciwy wieśniak. Długo i z uwagą przygląda się repodukcyi T r z e c h w d z i ę k ó w sławnej grupy Rancha a widząc nań kobiety pozbawione wszelkiego okrycia, dla uwydatnienia piękności ciała, zawołał. O kobiety! kobiety! — niema to za co kupić sobie okrycia, a wydaje pieniądze na f o t o g r a f o w a n i e.

— Na balu w X. młody i przystojny chociaż otyły kawaler, tańczy z zapałem nieopuszczając i jednego tańca z podtatusiałą korpulentną imością:

Jejmość jest jednak pełną pretensyj i kokieteryi.

W środku walca, widząc swego tancerza całego w potach a mimo tego niespoczywającego ani na chwilę, szepce doń z uśmiechem: wielce mi pochlebia okazywane mi przez pana przed innemi pierwszeństwo, gdyż już szóstego z sobą walca dziś tańczymy! . . .

O nie, odrzecze tancerz, czynię to z p o w o d u, iż lekarz zalecił mi poty.

—Po większych miastach istnieją towarzystwa zajmujące się wspieraniem biednych wstydzących się żebrać, starców i kalek, co nie z braku chęci, lecz fizycznej niemożebności, muszą się zdać na miłosierdzie bliźnich. W dziennikach warszawskich jest stałą rubryką lista składek na „wyjątkową nędzę". Nie chcielibyśmy w naszem piśmie otwierać jej, publiczność nasza na wszystkie strony obciążona kwestami, składkami i wkładkami Musimy jednak tym razem zrobić wyjątek i w braku towarzystw dobroczynnych udać się do serc miłosiernych.

Pan L. Z. prywatny oficyalista, weteran i inwalida z r. 1863 w którym stracił lewą rękę, pozbawiony wśród zimy chleba, znajduje się wraz z chorą żoną i dziećmi w największej nędzy — a nie chce jednej pozostałej mu ręki wyciągać po jałmużnę. Nie można dać mu ginąć między sobą z głodu — może kto litościwy da mu zatrudnienie, tymczasem wypada wesprzeć go, bo mróz i głód doskwiera.

Odzywamy się więc z prośbą o wsparcie biedaka, ofiarując gotowość pośredniczenia w składce. Nazwiska dawców umieszczone będą w naszem piśmie w miarę nadsyłania datków.

— Czwarty z rzędu wieczorek Towarzystwa muzycznego, zgromadził jak zwykle liczną publiczność w sali radnej magistratu. Zapowiedziany programem mięszany chór z towarzyszeniem orkiestry z góry zaostrzał ciekawość, tem więcej, że z jednej strony mieliśmy usłyszeć chóry mięszane, co były powodem do wojny między muzycznymi tutejszymi Montechami a Capuletami, z drugiej zaś wprowadzono deklamacyę z towarzyszeniem fortepianu.

Wieczorek udał się tak doskonale, że nawet i ta część publiczności, co nie łatwo się zadawalnia produkcyami towarzystwa muz., wyszła tym razem zadowoloną.

W ogóle program był obliczony na wszelkie gusta, bo składał się z muzyki klasycznej i romantycznej, niemieckiej, polskiej i francuzkiej, jeżeli w muzyce dozwolony podział na narodowości.

Rozpoczęła sonata Schuberta na fortepian i skrzypce wykonana przez p. W. i dyrektora Dietz'a której śliczne andante i końcowe allegro zjednały wykonawcom oklaski.

Chopin'a Pieszczotkę i Gounoda Valse-ariette odśpiewała ulubiona amatorka p. Z., której głos i szkoła zbyt wszystkim tutaj są znane, aby potrzeba mówić jak utwory były wykonane.

Raffa Cavatina i Alarda Le Triomphe odegrał na skrzypce p. D. a ostatni zwłaszcza kawałek wymagający niezwykłej wprawy i siły, wywołał grzmot oklasków, które wykonawca musi wziąć dla siebie, bo autorowi pewnie ich nie dawano W takim utworze trudno bowiem dopatrywać muzyki, to zadanie techniczne, które nie każdy wykona.

Marsz pogrzebowy Chopina ze słowami Ujejskiego wygłosił p. W. z towarzyszeniem p. S. Muzyka i deklamacya wypadły świetnie; amatorowie przejęli się tak, jeden muzyką, drugi wygłaszaną poezyą, tyle wlali w instrument i głos swój ciepła, iż publiczność była porwaną i hucznemi oklaskami dziękowała im za sprawioną przyjemność.

Finis coronat opus — znalazło tym razem zastosowanie. Modlitwa i Chór rybaków z Niemej z Portici wykonane przez chóry żeńskie i męzkie z towarzyszeniem orkiestry oddane były wzorowo. Słysząc je, zdawało się, że się słucha opery w większem mieście, a nie chórów dyletanckich. Wykonaniem ich dał dyrektor art. p. Dietz dowód, iż usilna praca przełamuje wszelkie przeszkody.

Publiczność ze swej strony okazywała swą wdzięczność; oklaskom nie było końca — dotyczyły one zarówno osób wykonywujących utwór jak i kierownika towarzystwa. Obie strony zasłużyły na nie w zupełności.

Mieliśmy sposobność oglądać fotografie z zakładu Pana Vimpellera umieszczonego w hotelu Przemyskim. Fotografie wyszłe z tego zakładu odznaczają się nadzwyczajną czystością wykonania.

SZKOLNICTWO.

Ogłoszenie.

Na mocy reskryptu Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 11. stycznia r. b. otwieramy 1. lutego S z k o ł ę p r z e m y s ł o w ą d l a m ł o d z i e ż y r ę k o d z i e l n i c z e j. Kandydaci zgłaszać się mają do Dyrekcyi szkoły wydziałowej, gdzie wpisywać się mogą w godzinach wieczornych t. j. od 6 do 7½, począwszy od 26. stycznia

Dla poinformowania się interesowanych podajemy wyciąg z statutu „szkoły przemysłowej."

§. 2. Szkoła składa się z dwóch oddziałów, mianowicie: z oddziału przygotowawczego i z oddziału specyalnego (fachowego).

§. 3. Naukę udziela się: a) w oddziale przygotowawczym w niedzielę w godzinach popołudniowych w poniedziałek i we czwartek w godzinach wieczornych; b) w oddziale specyalnym w niedzielę w godzinach popołudniowych w poniedziałek i we czwartek w godzinach wieczornych.

§. 4. Do oddziału przygotowawczego przyjmuje się uczniów bez wszelkiego przygotowania lub też niedostatecznie do pobierania nauki w oddziale zawodowym przygotowanych. Kurs nauki w tym oddziale trwa 3 lata. W oddziale przygotowawczym udziela się nauki w następujących przedmiotach:

I. K L A S A.

1. religia. 1. godzina tygodniowo
2. język polski t. j. nauka czytania i pisania, czytanie na podstawie pisania. 1. godz. tygodniowo.
3. rachunki i rysunki. 1. „ „

RAZEM 3. godziny tygodniowo

II. K L A S A.

1. religia i kaligrafia 1. godz. tygodniowo
2. język polski . . 1. „ „
3. „ niemiecki 1. „ „
4. geog. histor. nat. . 1. „ „
5. rachunki . . . 1. „ „
6. rysunki . . . . 1. „ „

RAZEM 6. godzin tygodniowo

III. K L A S A.

1. religia i kaligrafia 1. godz. tygodniowo
2. język polski . . 1. „ „
3. „ niemiecki . 1. „ „
4. historya polska . 1. „ „
5. rachunki . . . . 1. „ „
6. fizyka . . . . 1. „ „
7. rysunki . . . . 1. „ „

RAZEM 7. godzin tygodniowo

§. 5.

O d d z i a ł s p e c y a l n y (f a c h o w y).

Do oddziału specyalnego przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli oddział przygotowawczy z dobrym postępem albo też z dobrym skutkiem zdali egzamin wstępny. Oddział specyalny dzieli się na 2 wydziały, z których każdy przeznaczony jest dla młodzieży pracującej w pewnej gałęzi przemysłu i rękodzieł, mianowicie:

A). W y d z i a ł b u d o w n i c t w a dla murarzy, cieśli, budowniczych, kamieniarzy, stolarzy i t. d.

B). W y d z i a ł m e c h a n i k i dla mechaników, ślusarzy, posługaczy machin, kowali, pilnikarzy, rusznikarzy, zegarmistrzów, tokarzy, młynarzy i t. d. Kurs nauki w oddziale specyalnym trwa trzy lata

Przedmioty nauki są:

I. Wspólne dla obu wydziałów.

II. Ściśle specyalne, dla każdego wydziału odrębne.

I. W y k ł a d y w s p ó l n e:

1. język polski 1. godz. tygodniowo
2. „ niemiecki 1. godz. tyg.
3. rachunki i buchalterya 1. godz. tyg.
4. historya i geografia kraju rodzinnego 1. godz. tyg.

RAZEM 4. godziny tygodniowo.

II. W y k ł a d y s p e c y a l n e.

A. w oddziale budownictwa:

1. Teorya budownictwa 2. godz. tyg.
2. Rysunki budownicze 2. „ „

RAZEM 4. godziny tygodniowo.

B. w oddziale mechaniki:

1. Teorya mechaniki 2. godz. tyg.
2. Rysunki mechaniczne 2. godz. tyg.

RAZEM 4. godziny tygodniowo.

§. 6. Wolno uczniowi każdego wydziału a nawet do żadnego szczególnego wydziału niezapisanemu, słuchać jednego lub drugiego przedmiotu.

M. Kropiwnicki
dyr. szkoły przemysłowej.

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1. do 15. stycznia 1880 r. Kozłowska Petronela, lat 50, przedmieszczka; Pobidyńska Marya, l. 50, zarobnica; Malczuk Michał, l. 65, bednarz; Sternat Jan, l. 28, szewc; Izraelewicz Ozias, l. 49, gorzelnik; Schwal Ozias, l. 55, prywatny; Sontag Friedrich, l. 60, obywatel; Gumowska Henryka, l. 62; obywatelka; Łazor Magdalena, l. 66, mieszczka; Bazylewicz August, l. 70, cygan; Jarecki Antoni, l. 36, sługa; Szymczak Mikołaj, l. 60, zarobnik; Sznajderowa Józefa, l 58, zarobnica; Wiszniewska Anna, l. 86, żebraczka; i dzieci 7. Ogółem niżej lat 5 umarło 6; starszych do lat 20 umarł 1; ponad lat 20 umarło 14 osób płci obojej.

NADESŁANE.

Sprostowanie.

Z umieszczonego w numerze 3. Sanu z dnia 18. b. m. sprawozdania z balu urządzonego dnia 10. b. m. na rzecz kuchni dla ubogich dowiadujemy się, że komitet urządzajacy bal, nie robiąc początkowo żadnej różnicy między wyznaniem religijnem biednych, jakim ciepła strawa ma być udzielaną, wysłał zaproszenia do wszystkich izraelitów liczących się do inteligencyi, jednak później widział się zmuszonym, przeznaczyć czysty dochód z balu na kuchnię „dla biednych Chrześcian" i to z tej przyczyny że „tutejsi izraelici" urządzają bal w dniu 25. b. m. na dochód kuchni ludowej izraelickiej „czyli dla biednych izraelickich."

Nie wchodzimy w to, czy komitet balowy, ogłaszając tak plakatami jako też zaproszeniami ten bal jako na dochód ubogich ogółem bez rożnicy wyznania urządzić się mający, a przyjmując datki od każdego bez różnicy wyznania, później uprawnionym był przyjęte od obywateli różnych wyznań datki wyłącznie „dla biednych Chrześcian" przeznaczyć; ale konstatując fakt, iż komitet balowy tylko w zapraszaniu na bal i w przyjmowaniu datków przejęty był zasadą równości wyznań, zaś w rozdzieleniu zebranych już datków od tej zasady odstąpił, zaprotestować musimy stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby tutejsi izraelici dnia 25. b. m. bal na dochód kuchni ludowej izraelickiej lub dla biednych izraelickich urządzali.

Twierdzeniu temu zaprzecza San sam, który w tym samym numerze bezpośrednio umieścił wiadomość, że dnia 25. b. m odbędzie się wieczorek z tańcami „na wsparcie ubogich"; nieprawdziwość tego twierdzenia dowodzą również rozesłane do bardzo wielu tutejszych obywateli różnego wyznania zaproszenia, w których wyraźnie o wieczorku z tańcami „na wsparcie ubogich" ogółem jest mowa.

A więc nie „dla kuchni izraelickiej" ani też „dla biednych izraelickich," jak San twierdzi, lecz „na wsparcie ubogich" ogółem bez różnicy wyznania urządzają dnia 25. b. m. wieczorek z tańcami nie „tutejsi izraelici," lecz tutejsi obywatele.

Wprawdzie podpisani na zaproszeniach obywatele są przypadkiem wszyscy wyznania mojżeszowego, również jak proszone na gospodynie wieczorku panie są wszystkie izraelitkami, atoli przypadek ten tak samo nie uprawnia nikogo do twierdzenia „że tutejsi izraelici" bal urządzają, jak w obec przypadkowego zdarzenia, iż podpisani na zaproszeniach na bal w dniu 10. b. m. dany i ogółem wszyscy członkowie komitetu ów bal urządzający byli chrześcianami, niktby się nie odważył twierdzić, że „tutejsi chrzescianie" bal urządzją, bo właśnie wedle zasady równości wyznań wcale obojętnem być musi, czyli do komitetu balowego sami chrzescianie lub sami izraelici, lub chrześcianie i izraelici należą.

Przemyśl dnia 22. Stycznia 1880.

W imieniu komisetu

Dr. Baumfeld *Dr. Rosenbach*
Mester.

DZIERŻAWY

poszukuję od 300 do 650 morgów

dobrej gleby z łąkami

z a r a z

LUB OD 24. CZERWCA 1880 ROKU.

Zgłosić się do Redakcyi

SANU w Przemyślu.

W DOBRACH WYSOCKICH

w powiecie Jarosławskim

jest do wydzierżawienia

DWA FOLWARKI

folw. a. ziemi ornej 460 mg. łąki 140 mg. pastwiska 6 mg.

folw. b. ziemi ornej 420 mg. łąk 75 mg.

oba folwarki

położone blisko koleji

KAROLA LUDWIKA.

Warunki

udzieli Zarząd dóbr

WYSOCKICH

poczta Radymno.

CHŁOPIEC

około lat 14

któren ukończył 2. gimnazyalną, moralnych obyczajów i ujmującej powierzchowności, znajdzie miejsce jako praktykant w handlu

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

---

300 KORCY KARTOFLI AMERYKAŃSKICH

różowych, okrągłych, tak do jedzenia jak i na gorzelnią dobrych, do tego wielką płennością się odznaczających, gdyż w tym fatalnym roku około 6 ziarn wydały, — są do sprzedania po 3 złr. 100 kilg. na folwarku w Pleszowicach.

p. Husaków.

Na przedmieściu

BIRCZA-KORZENIEC zwanem w powiecie Dobromilskim przy drodze krajowej PRZEMYSLSKO-SANOCKIEJ położonem, jest do

sprzedania

z wolnej ręki za mierną cenę

Realność

składająca się z domu nowego na wysokiem podmurowaniu, w którym mieści się kilka **pokoi, stodołą, stajnia, spiżarnia i piwnica** w dobrym stanie, tudzież gruntu ornego przeszło 8 morgów.

Chęć kupna mający raczą się zgłosić czy to osobiście lub listownie do właściciela tejże realności Marcina Barały w Korzeńcu ostatnia poczta Bircza.

Handel M. KRUGA w Przemyślu.

Poleca następujące wina: austryackie, węgierskie, francuzkie białe i czerwone, hiszpańskie i champańskie w doskonałej jakości, kilkuletnie odleżałe w oryginalnych butelkach i tu ściągane.

Austryackie:		**Francuzkie:**	
1 but. Retzera	40 c.	1 but. Haut Sautern b. Bord. b. d.	1·50
1 „ Klosterneuburger	50 c.	1 „ St. Julien czerwony „ „	1·20
1 „ „ original	85 c.	1 „ St. Estephe „ „ „	1·20
1 „ Voslauer original	85 c.	1 „ Chateau Lafitte „ „	2·50
Węgierskie:		1 „ Burgundzkie, Macon „ „	1·50
1 but. Zieleniaku bar. dob.	60 c.	1 „ „ Beaune Bourgog. „ „	2·—
1 „ Sambrdnego „ „	80 c.	**Reńskie:**	
1 „ Maszlaś „ „	1 — c.	1 but. Rudesheimer stare „ „	1·50
1 „ Tokayskiego „ „	1 50 c.	1 „ Moselblumchen „ „	1·50
1 „ „ starego	2 50 c.	1 „ Marcobruner „ „	1·30

Oprócz tego mam stare, odleżałe, kilkoletnie wina w następujących gatunkach:

Voslauer Goldek, Hungarian Chablis, Chateaux Palugay, Madera, Malaga, Klosternenburger Praelaten, Vilanyer, Bisamberger, Riesling, Burgunder, Muscat Lunel, Petit Bourgogne, Ruster i Tokayer słodkie, Old Port, Menescher, Cypro, etc. etc. etc.

Champańskie, Heitziek, Monopol, International, Crem de Bouzy. Prawdziwy Rum Jamajka stary, odleżały; prócz tego Herbatę wyborną rossyjską, oraz rosolisy i liquory krajowe i zagraniczne.

OGŁOSZENIE

Jeneralna Dyrekcya banku wzajemnych ubezpieczeń

„SŁAWIA"

W PRADZE WYDANĄ REZOLUCYĄ RADY ZAWIADOWCZEJ

z dnia 15. listopada z. r.

oddała główny zarząd reprezentacyjny banku „SŁAWIA" dla zachodniej Galicyi z siedzibą w Przemyślu

PODPISANEMU PEŁNOMOCNIKOWI.

Podając to Szanownej P. T. Publiczności do wiadomości oświadczam, że wszelkie objaśnienia, tyczące się

UBEZPIECZEŃ ŻYCIA — OD OGNIA — I GRADOBICIA, JAKOTEŻ I POŻYCZEK Z KREDYTOWEGO FUNDUSZU

z największą gotowością w kancelaryi w domu Pana A. M. Archkamarzego, trakt Dobromilski, II. piętro, udzielone będą.

ST. ANDRZEJOWSKI

Pełnomocnik i Komisarz

Jeneralnej Dyrekcyi banku „SŁAWIA" w Przemyślu.

Upraszam pana J. S. et A. S. o łaskawe oddanie książki i pierścieni jeszcze w tych dniach, bowiem będę przymuszonym w przyszłym numerze całe pańskie et Co imię i nazwisko ogłosić.

R. METZGER.

Fabryka pierników

L. Czyńskiego

w Jarosławiu

na wystawie krajowej

za swe wyroby

MEDALEM ZASŁUGI OBSZCZEGOLNIONA

[illegible]

AKUSZERKA,

dyplomowana na uniwersytecie krakowskim, żona b. poczmistrza. Przybywszy do Przemyśla na stałe mieszkanie składa dzięki zacnym damom za dotychczasowe zaufanie i poleca się łaskawym względom [illegible].

Ulica Wodna 256.

P. Berezowska.

Jako kuracya w każdej porze roku.	**Prawdziwa WILHELM'A**	Jako kuracya w każdej porze roku.

antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata czyszcząca krew

(Czyszcząca krew w gośćcu i podagrze.) Uznana jako jedyny, pewnie działający środek czyszczący krew.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadwornej rozporządzeniem Wiedeń 7 grud. 1858	Niezawodne Działanie wyborne. Skutek [illegible]	Najwyższym patentem J. C. K. Mości przed fałszowaniem zabezpieczona Wiedeń 3 maja 1870.

Ta herbata czyści cały organizm, przebiega jak żaden inny środek wszystkie części i usuwa z nich przy użyciu wewnętrznem wszystkie nieczyste tam zgromadzone zarody chorób, działa przez dłuższy czas skutecznie.

Gruntowne wyleczenie z gośćca, podagry, osłabienia nóg i zastarzałych uporczywych dolegliwości, ropiejących ran, jako też chorób płciowych i skórnych, pryszczach na ciele i twarzy, liszajach i opuchnięciach kiłowych.

Nadzwyczajną skuteczność pokazała ta herbata w obrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż cierpieniach hemoroidalnych, żółtaczce, w bolach nerwowych stawów i mięśni, w kurczach żołądka, wiatrach, zatwardzeniach, dolegliwościach naczyń moczowych, polucyach, osłabieniu męzkiem, upławach i t. d.

Cierpienia jak choroby skrofuliczne, obrzmienie gruczołów leczą się rychło i gruntownie przez dłuższe picie tej herbaty, gdyż działa ona lekko, rozwalniająco i pędzi mocz.

Jedynie prawdziwą wyrabia

Franciszek Wilhelm,

aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na 8 dawek, przyrządzonych według przepisu lekarskiego wraz z przepisem użycia w różnych językach, kosztuje **1. złr.** a za opakowanie i stempel 10 ct.

Przestroga. Trzeba się wystrzegać kupna falsyfikatów i żądać zawsze **Wilhelm'a** antiartrytycznej, antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, bo herbaty pojawiające się pod nazwą tylko antiartrytycznej, antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, są naśladownictwem, przed którymi ostrzegam. Dla wygody P. T. Publiczności jest do nabycia prawdziwa **Wilhelm'a** antiartrytyczna, antireumatyczna krew czyszcząca herbata w Przemyślu w handlu p.

Franciszka Gaydeczki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki

Z drukarni gr. kat. Kapituły w Przemyślu